Rok VI. Nr. 175. Sosnowiec, wtorek 30 czerwca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 63.678.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Urzędnicy protestują przeciwko obniżce płac.

Po rezolucjach.—Komuniści przy pracy.—Aresztowanie 4 osób

WARSZAWA, 29.6. W cyrku warszawskim odbył się wiec pracowników państwowych, zwołany przez centralną komisję porozumiewawczą w sprawie nowej obniżki płac.

Na sali przeważali robotnicy przedsiębiorstw państwowych, wśród których nurtują prądy strajkowe, czego dowodem jednogodzinny strajk protestujący w warsztatach kolejowych w Warszawie, ogłoszony po ukazaniu się okólnika o redukcji płac.

Mówcy podkreślali, że nowa obniżka płac zupełnie rujnuje pracowników państwowych, wobec czego winni oni stworzyć jeden solidarny front i stanąć zdecydowanie do walki z wszelkiemi obniżkami płac.

Na wszystkie przemówienia sala bardzi żywo reagowała. Niejejdnokrotnie przerywano mówcom okrzykami.

Po przemówieniach odczytano następującą rezolucję:

„Zebrani pracownicy państwowi na wiecu w cyrku, stwierdzają, że przeprowadzona przez rząd obniżka uposażeń, a zwłaszcza wstrzymanie awansów, przenoszenia w szczeblach i t. p. obniża stopę bytu poniżej możności wyżywienia. stawia pracowników przed groźbą głodu i nędzy, w której wyżywienie się rodziny staje się niemożliwością.

Zgromadzenie protestuje przeciwko pokrzywdzeniu setek tysięcy niższych pracowników państwowych, kolejowych, pocztowych i t. p., których byt będzie poniżej minimum egzystencji.

W zarządzeniach rządu pracownicy nie widza możności przezwyciężenia kryzysu. Obniżkę uważają za idącą wbrew ogólnym interesom państwa.

Stwierdzają, że stanowi ona część polityki gospodarczej rządu, uzależnionej całkowicie od sfer posiadających, oraz chronionych i protegowanych jednostek i warstw.

Zebrani domagają się cofnięcia wszystkich obniżek uposażeń, oraz zaniechania redukcyj".

Po odczytaniu rezolucyj powstał niesłychany hałas. Prezydjum straciło panowanie nad wiecem.

Zamęt i zamieszanie trwało dłuższą chwilę. Wreszcie na zaimprowizowanej ze stołu trybunie ukazał się p. Raabe, który zawołał:

— Prezydjum nie chciało wyrzec słowa „strajk". Padło ono jednak z sali. Odczytam więc dodatkową rezolucję:

„Zebrani na wiecu uchwalają, zdecydowanie zwalczać obniżkę płac, nie cofając się przed ostatecznemi środkami, aż do strajku włącznie".

Tę dodatkową rezolucję przyjęto wśród wrzawy.

Komuniści wrzenie panujące wśród urzędników i pracowników państwowych wyzyskać chcą dla swoich przejrzystych celów.

Dzisiaj masowo kolportowano w stolicy ulotki komunistyczne, nawołujące do strajku.

Policja aresztowała 4 osoby, przy których znaleziono wiele kompromitującego materjału.

Tragiczny wypadek na lotnisku w Katowicach.

Podczas ćwiczeń lotniczych nocnych, na lotnisku w Katowicach wydarzył się tragiczny wypadek.

Porucznik Mitas, chcąc oświetlić lotnisko rakietą, wystrzelił z pistoletu rakietowego Pistolet się zaciął.

W czasie manipulowania nastąpił strzał i nabój rakietowy ugodził oficera.

Porucznik Mitas odniósł ciężką ranę i w drodze do szpitala zmarł.

Japonja szykuje się do zbrojnego wystąpienia przeciwko Sowietom.

LONDYN, 29. 6. (wł.) Naprężenie pomiędzy Japonją a Sowietami dochodzi do punktu kulminacyjnego.

Wojska japońskie konsygnowane są w wielkich ilościach na granicy, co wskazuje na to, że Japonja szykuje się do zbrojnego wystąpienia, celem poparcia swych żądań.

Według pogłosek Sowiety zamierzają opanować Mandżurję. Doprowadziłoby to niewątpliwie do krwawego zatargu i rozpętania wojny na wschodzie, mogącej mieć brzemienne następstwa.

Czternastu policjantów rannych

w walce z tłumem bezrobotnych w Kanadzie.

WINNIPEG, 29.6 Czternastu policjantów, w tej liczbie 3 inspektorów policji, odniosło ciężkie rany w nocnem starciu z tłumem bezrobotnych w liczbie około 1000 osób.

Na czele ich stała kobieta.

Bezrobotni usiłowali wtargnąć do lokalu, w którym odbywała się konferencja ministra pracy z przedstawicielami miejscowych władz nad sprawą zaradzenia bezrobociu. Policjantów obrzucono kamieniami. Aresztowano 12 osób.

NIEMCY ZERWALI UMOWĘ ZBOŻOWA Z POLSKĄ.

Komisarz zbożowy Rzeszy niemieckiej, dr. Bade, zawiadomił polską komisję zbożową w Berlinie, że rząd Rzeszy postanowił nie przedłużać umowy żytniej polsko - niemieckiej, która wygasa z dniem 30-go czerwca r. b. Umowa ta obowiązywała, jak wiadomo, już lat kilka i była przedłużana z roku na rok przed 30 czerwca.

WIELKI POŻAR NA WYSTAWIE KOLONJALNEJ.

Pawilon holenderski spłonął doszczętnie.

W holenderskim pawilonie wystawy kolonjalnej w Paryżu wybuchł w niedzielę wczesnym rankiem groźny pożar, który w ciągu kilku minut ogarnął cały budynek i przerzucił się na dwa mniejsze budynki, położone naprzeciwko głównego pawilonu.

Oddział holenderski wystawy kolonjalnej jest zupełnie zniszczony.

O godzinie 5 rano dozorca pawilonu usłyszał nagle kilka silnych wybuchów w jednej z garderob. W chwili, kiedy otworzył drzwi, buchnęły płomienie tak, iż tylko z trudem zdołał uciec. W kilka minut później cały kompleks wystawy holenderskiej wyglądał, jak jedno wielkie morze płomieni.

Na alarm „wielki pożar, życie ludzkie w niebezpieczeństwie" przybyły na miejsce pożaru wszystkie oddziały paryskiej straży pożarnej i rozpoczęły z 20 sikawek zalewać płomienie.

Architekt holenderski, który kierował robotami budowlanemi biegał, zalewając się rzewnemi łzami wokoło płonącego gmachu i zapewniał, że ponad 25 lat poważnej pracy kosztowało zebranie w holenderskich kolonjach przedmiotów nagromadzonych w płonącym budynku.

Szkody materjalne wynoszą ponad 10 miljonów guldenów holenderskich.

SKARGA POSŁÓW WRONY I PACA DO PROKURATORA.

WARSZAWA, 29. 6. (wł.) Pobici przez bojówkę przed niedawnemi wyborami w płockiem, posłowie Wrona i Pac wnieśli skargę do prokuratury przeciwko ośmiu osobom o ciężkie uszkodzenie ciała. Sprawa odbędzie się na jesieni.

POMOC DLA PRZEMYSŁU I HANDLU.

WARSZAWA, 29. 6. (wł.) Jak wiadomo, w razie przyjęcia projektu prezydenta Hoovera, w sprawie moratorjum, Polska zyska poważne pozycje w dziale wydatków państwowych, które użyte będą na wzmożenie życia gospodarczego i przeznaczone będą wyłącznie dla przemysłu i handlu. Rolnictwo jak wiadomo, otrzymało już swego czasu podobną pomoc.

Udaremniony napad na ambulans pocztowy.

Groźna szajka oszustów w rękach policji.

GDYNIA, 29.6. Policja śledcza wpadła na trop międzynarodowej szajki oszustów, trudniących się

fałszowaniem czeków gotówkowych i przekazów pocztowych.

Oszuści, którzy nie gardzili również od czasu do czasu rabunkiem, trudnili się realizacją fałszywych czeków, przyczem narazili oddział jednego z banków w Gdyni na

kilkutysięczne straty.

Na czele bandy, której siedzibą była Gdynia, stał niejaki Stanisław Koworowski z Warszawy. Poza 9 polskimi członkami, należało do szajki również 3 niemców.

Ustalono, że bandyci zamierzali dokonać

napadu rabunkowego

na ambulans pocztowy, przywożący pieniądze z dworca do urzędu pocztowego w Gdyni.

Podczas rewizji w mieszkaniach zbrodniarzy znaleziono pieczątki urzędu pocztowego oraz inne przedmioty, służące do fałszowania przekazów gotówkowych.

1 miljon marek na karabinach dla Amanullaha.

Oszustwo dostawy wykryte w Niemczech.

BERLIN, 29.6. Wielką sensację wzbudziło aresztowanie właściciela fabryki karabinów, b. majora armji cesarskiej, Maksa Barella, który w ostatnich czasach był urzędowym rzeczoznawcą rusznikarskim.

Barella oskarżony jest o szereg oszustw na ogólną sumę około 1 miljona mk.

Wśród poszkodowanych m. in. znajduje się skarb Rzeszy.

Barella na zlecenie władz niemieckich powinien był dostarczyć do Afganistanu 5.000 karabinów i 5 miljonów naboi, wartości około pół miljona mk.

Z powodu jednak rewolucji w Afganistanie i upadku Amanulaha, dostawa ta nie była uskuteczniona.

Karabiny i amunicja natomiast zmagazynowane zostały w Hamburgu. W istocie okazało się, iż w Hamburgu zostawiono tylko część ładunku.

Resztę zaś, według szerzonych tu pogłosek, wywieziono zagranicę.

UNJA LUBELSKA.

1.-VII. 1569 — 1.-VII. 1931.

Naród Polski ma słuszne prawo do szczycenia się tem, iż swego czasu, w wiekach średnich, kiedy o granicach i potędze państwa decydowało prawie wyłącznie prawo miecza i kiedy krew strumieniami lała się w Europie, naród polski dokonał największego pokojowego podboju, jaki znają dzieje świata. Nie przelawszy ani jednej kropli krwi cudzej, bez intrygi politycznej, bez wykorzystania słabości sąsiada, a tylko dzięki walorom kulturalnym i ustrojowym Rzeczpospolita powiększyła przeszło w dwójnasób swe terytorjum i weszła do rządu największych i najludniejszych państw ówczesnego świata.

Stało się to w drodze dobrowolnego zawarcia wielkiego związku państwowego polsko - litewsko - ruskiego. Punktem wyjścia dlań było małżeństwo królowej polskiej Jadwigi, z wielkim księciem litewskim, Jagiełłą, a momentem końcowym gigantyczna w swych rozmiarach i szlachetna w tendencjach politycznych Unja Lubelska, zawarta ostatecznie dnia 1 lipca 1569 roku za panowania ostatniego z dynastji Jagiellonów, Zygmunta Augusta.

Sprawę unji rozpoczęto już na pierwszym sejmie egzekucyjnym w r. 1562, lecz dokonano na nim tylko przyłączenia do Korony księstw, zatorskiego i oświęcimskiego, posłowie których zasiedli poraz pierwszy w sejmie polskim. Od roku 1563 rozpoczęto rokowania z pełnomocnikami litewskimi i ruskimi, ale dopiero w 1569 roku doszło do skutku przyłączenia najpierw z Podlasiem i Wołyniem, które zerwały swój dotychczasowy związek z Litwą i przyłączyły się bezpośrednio do Korony, następnie z Podolem na tych samych warunkach, i wreszcie z Litwą właściwą, na mocy oddzielnego aktu, podpisanego ostatecznie dnia 1 lipca 1569 roku.

Ten ostatni akt zawarty został z jednej strony przez Koronę (już razem z Podlasiem, Wołyniem i Kijowszczyzną), z drugiej zaś strony przez Litwę (razem ze Żmudzią i złączonemi z nią ziemiami północno-wschodniemi).

Tak stanął wiekopomny akt Unji Lubelskiej.

Najważniejszego postanowienia tego aktu są następujące: — **Korona Polska i wielkie księstwo litewskie stanowią jedno nierozdzielne ciało, mają jednego króla, którego wybierają na wspólnym sejmie i wspólnie koronują w Krakowie, — sejmy odbywają się wspólne, moneta na całym terenie państwa jest jednaka, zagwarantowana jest zupełna równość pod względem praw i obowiązków, jak również wolność osiedlania się na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Wielkie księstwo litewskie zachowuje osobne urzędy, skarb i wojsko (punkt tem miał zresztą znaczenie tylko teoretyczne), obowiązuje równouprawnienie wszystkich wyznań chrześcijańskich.**

Było to więc nieznane prawie w dziejach zrównanie kilku krajów, kilku narodowości polaków, litwinów, słowian ruskich oraz niemców pruskich i inflanckich), i kilku religij, — przypuszczenie wszystkich do jednakowych swobód ze wspólnym królem, rządem i sejmem.

Prusy królewskie zostały wcielone do Korony na tych samych warunkach Gdańskowi dano w roku 1570 osobną konstytucję, a Inflanty weszły na wspólne posiadanie Korony i Litwy. Na miejsce zbierania się sejmów wyznaczono Warszawę, która od tego czasu została się faktyczną rezydencją królów polskich.

Unja lubelska stworzyła podstawę prawną stosunków pomiędzy krajami Rzeczypospolitej na całą resztę jej istnienia. Oparta na dobrej i nieprzymuszonej woli, będąca połączeń „wolnych z wolnymi i równych z równymi“, — przyniosła ona olbrzymie korzyści zarówno Polsce, jak Litwie i Rusi. Dzięki tej Unji, Rzeczpospolita była przez trzy wieki państwem potężnem i wolnem, była przedmurzem chrześcijaństwa i kultury łacińskiej, chroniącem Europę od zalewu dzikich hord wschodnich.

Wielkie dzieło ostatniego z Jagiellonów należy nietylko do historji Polski, lecz do historji ludzkości. W. Ż.

Dochody i wydatki państwa w maju.

Według danych głównego urzędu statystycznego ogólne dochody skarbowe w maju bież. roku wyniosły *199.601 tys. zł.*, wobec *229.053 tys.*, w kwietniu br., *a 232.363 tys. w maju 1930 r., wydatki zaś 211.656 tys.*, gdy w kwietniu br. 250.198 tys., a w *maju 1930 r. 231.436 tys.*

Deficyt budżetowy za maj wynosi przeto *12.055 tys. zł.*, a za pierwsze dwa miesiące nowego roku budżetowego *33.200 tys.* Rząd chcąc zrównoważyć budżet przeprowadza obecnie po dokonanej obniżce poborów urzędniczych, dalsze oszczędności w wydatkach rzeczowych, a więc biurowych, inwestycyjnych, reprezentacyjnych, administracyjnych i innych.

Poszczególne pozycje dochodów i wydatków państwa przedstawiały się w maju br. w tysiącach złotych następująco: (cyfry w nawiasie z maja 1930 r.): *Dochody: administracja ogółem 134.688 (161.317)*, w tem podatki bezpośrednie 59.334 (72.161), pośrednie 14.773 (15.510), cło 15.578 (25.886), podatek majątkowy 1.377 (1.177), opłaty stemplowe 13.840 (15.156), 10 proc. dodatek do danin publicznych 10.144 (11.361), inne dochody administracyjne 19642 (20.066), *przedsiębiorstwa* (wpłaty do skarbu państwa): 9.332 (9078), *wpłaty z monopoli* 55.581 (61.968): *wydatki: administracyja ogółem 211.602 (231.118)*, w tem władze naczelne 1.787 (2.885), ministerja: spraw zagranicznych 3.320 (9.619), wojskowych 58.749 (59.230), wewnętrznych 16.338 (19.188), skarbu 9.339 (10.994), sprawiedliwości 8127 (10.003), przemysłu i handlu 3.260 (5.811), komunikacji 350 (901), rolnictwa 2.560 (4.022), wyznań rel. i ośw. publ. 31.172 (34.182), robót publ. 5.463 (11.156), pracy i opieki społ. 17.607 (10.463), reform rolnych 1.856 (4.236), poczt i telegrafów 122 (292), emerytury 11.056 (13.178), renty inwalidzkie i pensje 15.534 (12.916), długi państwa 24962 (22.032), doplata skarbu państwa do przedsiębiorstw 54 (318).

Niezależnie od tego, nadzwyczajne wydatki inwestycyjne z rezerw skarbowych wynosiły w maju br. 332 tys. zł., wobec 218.000 w kwietniu, a 983 tys. zł. w maju 1930 r.

Przyznawanie rent za nieszczęśliwe wypadki przy pracy we Francji.

Emigranci polscy, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy we Francji, nie mogąc polubownie załatwić z pracodawcą sprawy odszkodowania, wnosili skargę do sądu, sami zaś opuszczali Francję udając się do kraju. Ponieważ wobec sądów francuskich jedynie miarodajne było świadectwo, wystawione przez odpowiedniego lekarza francuskiego, a emigrant takiego świadectwa nie mógł przedstawić, sprawa o rentę ulegała zazwyczaj umorzeniu.

Obecnie, na skutek orzeczenia trybunału w Wersalu dopuszczone zostało badanie lekarskie pokrzywdzonego w drodze t. zw. rekwizycji, tj. badania w okręgu jego zamieszkania przez odnośnego polskiego lekarza sądowego.

Postępowanie takie nie jest jeszcze ustalone jako obowiązujące dla całej Francji i odnosi się narazie jedynie do spraw, wnoszonych w okręgu sądu apelacyjnego w Paryżu.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

33.

— Poco się przejmować? — wykonała gest rezygnacji. — Jeżeli ma mnie co spotkać, to i tak nie na to nie poradzę. Ale nie mam przeczucia, żebym miała prędko zejść ze świata. Nie mam żadnych krwiożerczych wrogów, bo moi dawni partnerzy brydżowi są absolutnie nieszkodliwi.

— Pani siostry i brat nie mieli krwiożerczych wrogów — ciągnął spokojnie Vance.

— O, tego nie wiem. My, Greenowie, nie zwierzamy się sobie ze swoich tajemnic, chociaż każde ma tajemnice. Och! Ale nie ufamy sobie i wolimy kłamać. Napewno te mordy są uzasadnione, bo chyba nie była to prosta praktyka w strzelaniu.

Zaciągnęła się dymem i mówiła dalej.

— Tak, w tem musi coś być, chociaż nie mam zielonego pojęcia, co. Julja była okropna, kwaśna, dokuczliwa, ale nie wychodziła prawie z domu i wywierała wszystkie swoje humory na rodzinie. Naturalnie mogła prowadzić podwójne życie, a syszałam, że stare panny, które się raz wyrwą z więzów różnych zakazów, są zdolne do niesłychanych rzeczy. Tylko, że nie mogę sobie wyobrazić Julji w gronie zazdrosnych Romeów. Zrobiła komiczny grymas. — Co się tyczy Ady, to można ją nazwać bez przesady ilością niewiadomą. Tylko ojciec wiedział o jej pochodzeniu, ale nam nie powiedział. Ona też, coprawda, nie ma dużo czasu na robienie znajomości, bo matka trzyma ją ciągle przy sobie. No, ale jest młoda i na swój pospolity sposób przystojna — słowa te zabrzmiały jadowicie — i nie jest wykluczone, że mogła porobić poza domem niecickawe znajomości. Chet wreszcie nie cieszył się niczyją sympatją i miał dar zrażania do siebie ludzi.

— Widzę, że przestała pani podejrzewać pannę Adę — zauważył Vance.

Sibella zmieszała się lekko.

— Byłam wtedy bardzo podniecona — odparła i dodała wyjaśniając. — Bądź co bądź, ona jest dla nas obca i ma podły charakter. Utopiłaby nas wszystkich w szklance wody. Jedna tylko kucharka ma do niej słabość, ale to sentymentalna niemka, która nie potrafiłaby nikogoś nie lubić. Dość powiedzieć, że żywi połowę bezdomnych psów i kotów z całego sąsiedztwa.

Vance milczał chwilę, poczem rzekł:

— Wnoszę z pani uwag, panno Sibello, że przypisuje pani teraz te wszystkie mordy osobie z zewnątrz, nie żadnemu z domowników.

— Czy kto myśli inaczej? — zapytała niespokojnie — Przecież ślady stóp na śniegu wskazują, że musiał to być ktoś obcy.

— Tak — rzekł z naciskiem Vance, nie chcąc jej straszyć. — Tak. Te ślady wskazują, że za każdym razem intruz wszedł przez drzwi frontowe.

— Niech pani będzie spokojna o przyszłość — dodał Markham. — Każę dziś postawić posterunki kolo domu i nie zdejmę ich, dopóki się nie upewnimy, że niebezpieczeństwo minęło i nie powtórzy się.

Heath skinął głową.

— Ja się tem zajmę, panie sędzio. Odtąd dwuch ludzi będzie strzegło domu dniem i nocą.

— Cudownie! — wykrzyknęła Sibella, ale zauważyłem, że była nie spokojna.

— Nie będziemy pani dłużej zatrzymywać — rzekł Markham wstając. — Ale prosiłbym, żeby pani została w swoim pokoju, dopóki nie skończymy przesłuchiwań. Natural nie do matki może pani iść.

— Dziękuję, ale wolę się przespać. — I skinąwszy przyjaźnie ręką opuściła salon.

— Teraz kogo każemy poprosić? — zapytał Heath.

Lecz nim Markham zdążył odpowiedzieć, Vance podniósł rękę, nakazując milczenie. Po chwili nasłuchiwania zawołał:

— Sproot, proszę tu do nas!

Stary lokaj stanął w progu, jak zwykle cichy i ugrzeczniony.

— Moi kochani — rzekł Vance — niema potrzeby, żebyście się kręcili po hallu, gdy my prowadzimy badania. Bardzo to przezornie i uprzejmie z waszej strony, ale jeżeli będzie my was potrzebowali, to zadzwonimy.

— Słucham, proszę pana.

Sproot chciał odejść, ale Vance kazał mu jeszcze zostać.

— Skoro tu już jesteście, to odpowiecie mi na parę pytań.

— Słucham, proszę pana.

— Czy wczoraj, zamykając dom na noc, nie zauważyliście czego nie zwykłego? Namyślcie się dobrze.

— Nie, proszę pana — odpowiedział prędko lokaj. — Gdybym co zauważył, tobym powiedział odrazu policji.

d. c. n.

Trzeba zarobić, aby zapłacić...

Wstrzymanie komunikacji samochodowej w całej Polsce.

Zapowiedziane zawieszenie komunikacji taksówkowej nastąpi w dn. 30 czerwca b. r. o godz. 12 w nocy. Wstrzymanie to obejmie całą Polskę i jest bezterminowe.

Akcję zawieszenia komunikacji przeprowadza związek związków właścicieli taksówek samochodowych. Popierają ją wszystkie prowincjonalne oddziały związku w liczbie 18, między innemi i w Sosnowcu.

Zawieszenie komunikacji uważane jest przez wszystkich właścicieli taksówek za konieczność. Już bowiem w obecnych warunkach nie opłaca się zupełnie eksploatacja taksówek, wszystkie przedsiębiorstwa są deficytowe, a obciążenie podatkiem na fundusz drogowy jest zbyt wielkie, aby deficytowe przedsiębiorstwa mogły je znieść.

Związki automobilistów znów wystosowały do ministra pracy i opieki społecznej obszerny memorjał, w którym stwierdzają, że wskutek zawieszenia komunikacji przez przedsiębiorstwa taksówkowe i autobusowe, kilkadziesiąt tysięcy kierowców w całej Polsce pozostanie bez pracy.

Ponieważ przytem przedsiębiorstwa automobilowe zatrudniają w przeważającej liczbie tylko niewielką ilość pracowników, przeto w myśl obowiązującej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, objęłaby ona tylko tych pracowników przedsiębiorstw, w których jest zatrudnionych więcej niż 5 osób.

Wskutek tego większość kierowców byłaby pozbawiona i pracy i zasiłku.

Memorjał więc związku automobilistów prosi ministra, aby przepis tej ustawy został zmieniony dekretem prezydenta, dzięki czemu kierowcy mogliby uzyskiwać odpowiedni zasiłek.

Opłaty na rzecz związków komunalnych nie należą się przy sprzedażach z licytacji

Orzeczenie najwyższego trybunału administracyjnego.

Niektóre wydziały sądu okręgowego w Warszawie i na prowincji pobierały przy licytacji nieruchomości od nabywców po za opłatą stemplową na rzecz skarbu państwa jeszcze opłatę na rzecz związków komunalnych w wysokości połowy opłaty skarbowej.

Inne wydziały nie pobierały opłat komunalnych, uważając, że sądy nie są do tego zobowiązane.

W tych wypadkach magistraty same wymierzały opłaty i doręczały nakaz płatniczy nabywcy.

Kwestję, czy sądy uprawnione są do pobierania opłaty na rzecz związków komunalnych rozstrzygnął sąd najwyższy, który uznał że niema w ustawie postępowania cywilnego przepisu, któryby zobowiązywał sądy do pobierania opłaty na rzecz związków komunalnych. Natomiast sąd najwyższy uznał się za niekompetentny do rozstrzygnięcia pytania:

Czy wogóle należy się opłata na rzecz związków komunalnych, poniważ kwestja ta wchodzi w zakres prawa administracyjnego.

To zasadnicze zagadnienie rozstrzygnął najwyższy trybunał administracyjny na skutek skargi kasacyjnej założonej przez adw. Jakóba Neumarka.

Najśw. tryb. administracyjny orzekł, że z tekstu odnośnych przepisów prawa wynika, że *związki komunalne uprawnione są do pobierania opłaty w wysokości połowy opłaty stemplowej jedynie od pism, stwierdzających umowy sprzedaży nieruchomości, natomiast przy sprzedaży nieruchomości z przetargu (licytacji) publicznego, żadna opłata na rzecz związków komunalnych się nie należy.*

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 30 Wtorek

Dziś: Wspom. św. Pawła
Jutro: Najśw. Krwi P. Jezusa
Wschód słońca: 3. 7
Zachód słońca: 7.59

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 30 czerwca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospodarczy. 15.25 Komunikat gospod. 15.25 Składak, przyszłość turystyki wodnej. 15.45. Chwilka lotnicza. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Odczyt z Krakowa. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Wilna. 18.00. Koncert popul. 19.0. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie repert. warsz. teatrów miejsk. 21.30. Słuch. p. t. Fenomenalna umowa. 22.00. Feljeton p .t. „Polesie". 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Koncert z Krak. 23.00. Muzyka lekka i taneczna.

WARSZAWA.

Środa, 1 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A T. 11.58. Sygnał czasu zW arsz. 12.05. Program na dzień bież. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Wsród książek. 15.45. Kom. harcerski. 16.00. Program dza dzici młod. ze Lwowa i Wilna. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Odczyt ze Lwowa. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35 Odczyt p. t. Gmina i pracownik gminy. 18.00. Muzyka lekka. 19.0. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Arje i pieśni. 21.00. Kwadrans liter. 21.15. Recital fortepianowy. 22.00. Feljeton p. t. Idea wszechsłowiańszczyzny. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i

Złe nastawienie zwrotnicy spowodowało

wykolejenie się wagonów pod Kielcami.

Około godz. 5.20 popol., na stacji kolejowej w Sitkówce pod Kielcami, parowóz przetokowy, wskutek złego nastawienia zwrotnicy przez dyżurnego ruchu wjechał na niewłaściwy tor, uderzając silnie w 11 wagonów stojacych na bocznicy.

Podczas zderzenia został uszkodzony zbiornik na wodę oraz złamane zderzaki u parowozu i 2 wagonów osobowych, ponadto wszystkie wagony wyskoczyły z szyn.

Wypadku z ludźmi i przerwy w ruchu nie było.

Parowóz prowadził maszynista Stefan Biskupski z Kielc.

Katastrofa samochodowa pod Kozienicami

Sosnowiczanin wśród lekko rannych.

Na szosie Puławy — Zwoleń. pow. kozienickiego, na terenie gruntów Dobrosławice, gm. Góra Puławska, nastąpiła katastrofa samochodu ciężarowego, prowadzonego przez kierowcę Aleksandra Nowakowskiego, podczas której został zabity *Szymon Mikulski*, mieszkaniec wsi, Anielin, gm. Góra Puławska, zaś ciężkich obrażeń ciała doznali: *Stanisław Waciak*, pomocnik szofera, *Aleksander Nowakowski* —szofer — obaj z Łodzi: *Stanisław Grzybowski z Sosnowca, Antoni Ozyra z Janowa, Szyfra Feldman, Rajzla Feldman* — z Gniewoszowa, pow. kozienickiego i *Jan Sienkiewicz z Warszawy*, który w chwili katastrofy prowadził samochód i *Eugenja Narożnikowa z Janowa*.

Samochód ten wracał z Warszawy z ludźmi, którzy wozili truskawki. Przyczyną katastrofy było wadliwe działanie kierownicy i nietrzeźwy stan kierowcy.

Tajemniczy pasażer z żywnością do Rosji

w wagonie towarowym z rzekomą cegłą.

Na stacji kolejowej w Skarżysku wykryto w pociągu pośpieszno towarowym tajemniczego pasażera

jadącego do Rosji nielegalnie.

Pociąg w którym wykryto tajemniczego osobnika, kursuje na odcinku Skarżysko — Łódź Kaliska. Do pociągu doczepiony był wagon idący do Rosji a

załadowany w Niemczech,

rzekomo cegłą, jak głosił list przewozowy.

Podczas postoju pociągu w Skarżysku i zmiany drużyny konduktor skiej — przechodzący konduktor w załadowanym wagonie

usłyszał kasłanie.

Zawiadomiono a tem dyżurnego kierownika ruchu i władze policyjne. Gdy wagon otworzono okazało się że połowa jego istotnie załadowana była cegłą, lecz zato w drugiej wśród stosów żywności, papierosów i cygar siedział tajemniczy człowiek. który w ten sposób

odbywał podróż do Rosji.

O wypadku powiadomiono władze celne i wdrożono dochodzenie.

Tajemniczego pasażera zatrzymano narazie w Skarżysku.

KATOWICE.

Wtorek, 30 czerwca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.25. Odczyt z Warsz. 15.45. Chwilka lotnicza z Warsz. 16.00. Aud. dla dzieci. 16.15. Koncert z płyt gramof. 16.50. Odczyt z Krak. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Wilna 18.00. Koncert z Warsz. 19 00. Codz. odcinek powieśc. 19 15. Rozmaitości. 19.30. Działalność wydawnicza Muzeum Śląskiego. 19.50. Tr. z Warsz. 20.15. Koncert, sułchow. i feljeton z Warsz. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. R. z Warsz. 22.20. Kom. i program na dz. nast. 22.30. Recital z Krakowa. 23.00. Muzyka z Warsz.

Z Kielc.

(k) **Dziecko w worku w Nidzie.** Z rzeki Nidy wydobyto pod Wiślicą, pow. pińczowskiego, z włoki dziecka płci męskiej, liczące około 4 tygodni. Dziecko to było włożone do białego woreczka, w którym znajdowała się cegła cementowa.

Z Zagłębia.

CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU. Miejski urząd zdrowia w Sosnowcu podaje do wiadomości następujące wypadki zachorowań i zgonów, na choroby zakaźne: dur brzuszny zachorowań 1, płonica zachor. 4, odra zachorowań 20, róża zachorowań 1, ksztusiec zachorowań 2, gruźlica zachorowań 8, zgonów 6. Prócz tego odkażono 6 mieszkań, od wszono 15 osób, w zakładzie dezynfekcyjnym.

POSIEDZENIE RADY KOMISARYCZNEJ W BĘDZINIE. Dziś o godz. 7.30 wieczorem w magistracie odbędzie się posiedzenie rady komisarycznej. Na porządku dziennym kilka spraw, między innemi budowa kolektora kanalizacyjnego, o której kilkakrotnie już pisaliśmy.

WYCIECZKA NA SKAŁKĘ Z SOSNOWCA. Klub młodzieży im. Piłsudskiego w Konstantynowie urządza dń. 5 lipca r. b., dla członków i sympatyków, jednodniową wycieczkę na Skałkę. Zarząd klubu uprasza o zabranie instrumentów muzycznych. Zbiórka przed lokalem klubu przy ul. Kamiennej 2, o godz. 5 rano. Każdy z uczestników powinien zaopatrzyć się w żywność na cały dzień. Bliższe informacje udzielane są w lokalu klubu: w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 18 do 21.

Wycieczka z Dąbrowy do Gdyni. Koło przyjaciół miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie. organizujej w dniach od 25 do 28 lipca, czterodniową wycieczkę do Poznania, Gdyni, na Hel i Warszawy.

Koszt wycieczki (przejazdy, zwiedzanie, noclegi i utrzymanie) wynosi 58 zł. 50 gr. na osobę. Udział w wycieczce mogą wziąć wszyscy.

Zapisy i informacje do dnia 14 lipca u dyżurnej miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie, ul. 3-go maja 14 od godz. 10 — 21 m. 30 codziennie.

Upadłości w Polsce

Na podstawie tymczasowych obliczeń G. U. S. ogłoszono w Polsce w kwietniu bież. roku 59 upadłości, gdy w marcu — 57, zaś w czterech miesiącach b. r. 241 upadłości. Cyfra upadłości w całym roku 1930 wynosiła 824, a w roku 1929 — 516.

Liczba upadłości w kwietniu w poszczególnych województwach przedstawiała się następująco: woj. centralne 24, poznańskie i pomorskie — 18, południowe — 12, śląskie — 5, wschodnie - O. Z ogólnej cyfry upadłości 59, przypada na firmy przemysłowe 17, handlowe 37, kredytowe — 2. inne — 3.

Upadłości według poszczególnych typów spółek przedstawiały się następująco: spółki akcyjne 5, z ograniczoną odpowiedzialnością 9, spółdzielnie 2 spółki firmowe i komandytowe 8. firmy pojedyńcze 35.

Sprawiedliwość jest ślepa nawet na negliż

Niezwykła scena w sądzie grodzkim w stolicy.

Poszło o sznur od bielizny, a skończyło się

na drastycznych scenach

w sądzie grodzkim.

P. Karolina Życzkowska zadarła na strychu ze służącą z przeciwka, niebardzo złotoustą Stasią Kucuśko. Sznury od bielizny drżały od słów, starannie dobieranych.

Potem, gdy Kucuśko zeszła i folgowała sobie jeszcze na dole, p. Życzkowska, ugodzona któremś wyrażeniem w

centralny punk wrażliwości

osobistej, chwyciła garść piasku ze strychu i rzuciła nim w służącą. Wedle późniejszej relacji tej ostatniej, zasypała jej oczy.

Cóż robi Kucuśko?

Gdy p. Życzkowska, schodząc z góry, znalazła się koło kuchni sąsiadów, Kucuśko wypada nagle z wrzaskiem w rozwartej twarzy i z wrzątkiem w odkrytym garnku.

Chlust!

W ten to sposób p. Życzkowska została poszkodowana na nietykalności karnacji niewieściej, gdyż równowaga jej kolorytu została w następstwie zakłócona plamkami od oparzenia. Znaczy się — front piersi i trochę niżej....

Kocuśko stanęła przed sądem grodzkim, oskarżona o spowodowanie uszkodzeń cielesnych.

Do sprawy powołano w charakterze eksperta dr. Karpińskiego, który oświadczył, iż musi dokonać

oględzin poszkodowanej.

Sędzia: — Woźny, proszę opróżnić salę z publiczności. A pani pójdzie z panem doktorem na ubocze... Może tam, do kąta, za piec...

P. Życzkowska idzie z doktorem do kąta za piec. Jakiś czas trwa oczekiwanie, poczem sędzia oświadcza:

— Niech pani tu pozwoli...

— Kiedy jestem rozpięta — odzywa się głos z za pieca.

— Nic nie szkodzi. Przed sądem, jak przed lekarzem — mówi sędzia poważnie.

Z za pieca ukazuje się p. Życzkowska w bardzo dokumentnym negliżu.

— Ach! Pocóż się pani tak dalece rozebrała?

Lekarz sądowy pośpiesza w sukurs zapłonionej niewieście.

— Inaczej nie można. Trzeba było zdjąć suknię przez głowę.

Ano stało się. Poszkodowana staje przed podjum sędziowskiem. Lekarz wskazuje:

tu plamka, tam znaczek...

Po chwili p. Życzkowska jest z powrotem za piecem w prowizorycznej ubieralni.

Dr. Karpiński określił poszwankowania, jako lekkie.

Sąd po mowie obrońcy, wydał wyrok, skazujący Kucuśko na 7 dni aresztu.

Automobil spadł



z 25 metrów w Tyrolu i zdruzgotał się zupełnie. Cztery osoby zostały zabite.

W obronie honoru rodziny zginęło czworo ludzi.

W rodzinie pewnego wysokiego urzędnika w Tokio, nazwiskiem Asahi zdarzyło się nieszczęście.

Młodszy syn

zakochał się w kelnerce

pewnej kawiarni i mimo ostrzeżeń starszego brata, oraz mimo zakazu rodziców miał zamiar się z nią ożenić

Starszy brat, Matsuura, chcąc zapobiec nieodpowiedniemu związkowi, w porozumieniu ze swą żoną postanowił

zamordować kelnerkę.

— Aby uniknąć komplikacji, powinieneś mnie również zamordować, — radziła mu żona.

Oboje udali się do kawiarni, w której pracowała narzeczona brata. Matsuura wezwał ją, by wyrzekła się narzeczonego, obiecując jej wzamian za to znaczną sumę. Otrzymawszy odmowną odpowiedź Matsuura

wbił nóż w serce

nieszczęśliwej, potem poderżnął gardło żonie i sobie.

Obie kobiety zmarły natychmiast mordercę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Gdy brat jego i sprawca całego nieszczęścia dowiedział się o tem, również

popełnił samobójstwo.

W kieszeni Matsuury znaleziono list, w którym zwraca się do brata z następującemi słowy:

„Nie gniewaj się na nas. Umieramy dla twego dobra. Rozpocznij nowe życie. Pamiętaj o obowiązkach twoich względem rodziców".

Chleb z masłem przed sądem

Kto pod kim dołki kopie...

W niemieckiej wiosce mieszkał pewien wieśniak, a nieopodal od niego w małem miasteczku mieszkał znajomy piekarz.

Wieśniak i piekarz prowadzili ze sobą tranzakcje handlowe, które polegały na tem, że wieśniak sprzedawał piekarzowi masło, a ten zkolei dostarczał wieśniakowi chleba.

Wszystko byłoby w porządku, ale piekarz spostrzegł, że trzyfuntowe cegiełki masła

są coraz lżejsze.

Sprawdził to na wadze i podejrzenie się potwierdziło: wieśniak go oszukiwał.

Udał się więc pełen oburzenia do wieśniaka, ale gdy ten na wszystkie uwagi odpowiadał jedynie wzruszeniem ramion, rozgniewany piekarz podał sprawę do sądu.

Na sądzie, jako corpus delicti, figurowała na stole sprzedana za trzyfuntową cegiełka masła. Obok stała waga.

— Pańskie masło waży mniej, niż powinno — powiedział sędzia do wieśniaka. — Sprawdziłem to osobiście.

— To niemożliwe, panie sędzio. Ja sam ważyłem masło i wszystko się zgadzało.

— Może — powiedział sędzia — ciężarki pańskiej wagi były niedokładne.

— Ciężarki? — zdziwił się wieśniak — a po cóż mi ciężarki? Nigdy ich nie używam...

— Więc czemże pan waży? — pytał sędzia.

— To bardzo proste proszę sądu. Piekarz dostarcza mi chleba. Każdy bochenek powinien ważyć trzy funty... Więc, kładłem

na jedną szalkę jego chleb,

na drugą moje masło i ważyłem...

To mówiąc, wyciągnął z zanadrza „trzyfuntowy" bochenek piekarza.

Ważył dokładnie tyle samo, co masło wieśniaka...

Sędzia roześmiał się, wieśniak uśmiechał, a piekarz szalał ze złości.

Wieśniaka uniewinniono.

Filiżanka kawy za pięć groszy.

Brazylja jest jednym z najwydatniejszych producentów kawy, to też nic dziwnego, że kawa w tym kraju musi być tania.

Jeżeli jednak filiżanka tego smakowitego i zdrowego płynu kosztuje

tylko 5 groszy,

to jest to nawet na stosunki brazylijskie cena niewystarczająca.

A właśnie tyle kosztuje filiżanka kawy w Rio de Saneiro, stolicy Brazylji.

To też kawiarze tamtejsi skarżą się, że przy tej cenie nie mogą nawet pokryć kosztów sporządzenia kawy i utrzymania personelu,

nie mówiąc już o jakichkolwiek zarobkach.

Dawniej filiżanka kawy kosztowała w Rio de Janeiro 10 groszy, rząd jednak zażądał obniżenia ceny do połowy.

Obecnie kawiarze zabiegają o

przywrócenie ceny dawnej,

która na stosunki europejskie wydaje się zawsze jeszcze bajecznie niską.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4 94.